

GAZETA W. XIĘSTWA POZNAŃSKIEGO



Drukiem i nakładem Drukarni Nadwornej W. Deckera i Spółki w Poznaniu. — Redaktor odpowiedzialny: N. Kamiński w Poznaniu.

Telegraficzne wiadomości.

Konstantynopol, d. 6. Października. — Wielka tu radość panuje z powodu wypowiedzenia wojny Rosyji. Sądzą, że pierwsze kroki nieprzyjacielskie rozpoczną się dopiero w miesiącu Listopadzie.

Paryż, 18 Paźdz., wieczorem o godz. 6. — Bank francuski podniósł w czwartek dyskonto na $4\frac{1}{2}$ procent. Cena miecha maki podniosła się na dzisiejszym targu o 2 franki.

Berlin, 20. Paźdz. — Naj. Pan raczył nadać kapitanowi Rekowskiemu z 7 pułku piechoty, odkomenderowanemu do J. Wys. księcia Hohenzollern Hechingen, order orła czerwonego czwartej klasy, a zamianować prokuratora Eichborna w Elberfeldzie radcą przy sądzie apelacyjnym w Kolonii.

Berlin, 19. Paźdz. — Od onegdaj upowszechniła się tu pogłoska, że znów podano projekt do pośrednictwa na konferencji wiedeńskiej, aby dwory francuski i angielski porozumiały się z Austrią, Prusami i Rosyją. Lubo nieznamy treści tych propozycji, ale domyślamy się, że dążyły do skojarzenia dobrego porozumienia. Anglia i Francya nieprzyjęły na propozycję i ztąd tłumaczymy owe zawieszenie interesów na giełdzie. Mimo różnych i sprzecznych zdań podobno to zdanie ma panować w Londynie i Paryżu, że w Warszawie stanął alians pomiędzy trzema mocarstwami północnymi i tęp też objaśniają dla czego do porozumienia między mocarstwami, o którym wyżej wspomnieliśmy nieprzyjęto. U nas mówią w kołach wyższych, że Anglia i Francya się myślą, aby między Prusami, Austrią i Rosyją miał stanąć alians, bo byłby przeciwnym interesowi Prus i byłby wymierzonym przeciw pokojowi europejskiemu. Nawet polityka pana Manteuffla całkiem jest przeciwną takiemu aliansowi i chce utrzymać neutralność Prus. Czy kombinacya ta na długo się utrzyma, zawisło to od najwyższej woli, o którą tu głównie chodzi. — Jeżeli przyjdzie do wojny, natenczas pierwsze kroki rozpoczyna się według naszego rozumienia w Azji mniejszej, gdzie wojna przez całą zimę może być prowadzona. Zdaje się, że nawet tę porę wybrano dla tego, aby ruszyć ludy azyatyckie niepolicone. Wiedzieć potrzeba, że Rosyja najsłabsza jest od strony Azji i ztamtąd najłatwiej podchwycić ją można, ile że wiele nieprzyjacielskich tam ludów które wciąż znią wojują będąc niepodległymi lub też podbitymi. Tam więc gdzie Taurus i Kaukaz się łączą i Eufratowi i Tygrysowi dają początek, to jest w okolicy między morzem Czarnym i morzem Kaspijskim i gdzie na wschodzie rozpolożone są rosyjsko kaukazskie prowincye, tam powtarzamy wrzec będzie naprzód wojna. W roku 1828 generał, a dzisiejszy książę Paszkiewicz pierwszy rozpoczął kroki nieprzyjacielskie przeciw Turcyi w tych okolicach południowego Kaukazu, i dziś forteca Kars w baszaku podobnego nazwiska, na północ wschód od Erzerum najważniejszą stanowi pozycyą. Przy pierwszych wiadomościach ztamtąd starać się będziemy o skreślenie obrazu tych okolic, w których wrzec będzie wojna.

— Biuro korrespondencyjne wspomniało, że na przypadek wojny pomiędzy Rosyją i Turcyą, rząd pruski odwoła pruskich instruktorów z armii tureckiej. Teraz gazeta Spenera do tej wiadomości dodaje następującą uwagę: przypadek ten wówczasby nastąpił, gdyby pruscy oficerowie taką służbę pełnili w armii tureckiej. My zaś wiemy, że terazniejsi instruktorowie pruscy przy wejściu do armii tureckiej wystąpili ze stosunków poddanych pruskich i tylko jeden znajduje się oficer, który sobie zastrzegł powrót do armii pruskiej. Jemu zawdzięcza najwięcej artylerya turecka.

Wanderer ma osobliwsze wiadomości z Konstantynopola i powiada, że po ogłoszeniu manifestu i wypowiedzeniu wojny przez portę na dniu 4. Października, pan de la Cour, poseł francuski miał oświadczyć, że Francya czuje się wolną od wszelkich zobowiązań w obec Turcyi, i że porcie pozostawia wyłącznie obronę owych traktatów, za które niegdyś starzy królowie Francyi wojowali. Zbyt romantycznie brzmi ta relacya i dla tego sądzimy, że należy do owych wiadomości wiedeńskich, które trzeba odwracać, aby dociec prawdy. Pan Bruck zaś miał oświadczyć, że Austrya chce wojnę tę widzieć ograniczoną na male terytorium, i nie zezwoli, aby Turcyja wylała się na Wołyń i Podole. Chętnieby widziała, aby się armie dławily w Balkanie. Równie lord Redcliffe miał doradzać pokój, ale przyrzekał na przypadek wojny pomoc Anglii od

strony morza. Tak rozerwane wiadomości powtarzamy, nie przywiązując do nich żadnej wagi.

Królestwo polskie.

Warszawa, d. 17. Października. — Zgadza się z prawdą, że książę Paskiewicz wyjechał do Hamla z synem swym Teodorem, z żoną i urzędnikami do szczególnych poruczeń hr. Rzewuskim i Paniutynem, i radcą stanu dr. Rossetem, ale to bynajmniej nie oznacza, żeby miał objąć dowództwo nad armią czynną przeciw Turcyi, o czem zagraniczne donosiły dzienniki. Kawalerya z kolonii wojskowych i drugi korpus otrzymały rozkaz ruszenia w pochód do Besarabii i nad Dunaj. Bajka jest, żeby w księstwach naddunajskich miało się znajdować 300,000 wojska rosyjskiego, dosyć będzie, gdy liczbę tę zmniejszymy do połowy. Armia cała operacyjna, według etatu wojennego wynosi 496,000 żołnierza wraz z 996 armatami (6 korpusów). Z tych dwa korpusy znajdują się nad Dunajem jeden w Polsce, jeden pod Moskwą, jeden nad czarnym morzem i jeden na północy. Rezerwy z części wschodniej i zachodniej państwa, równie jak pierwsze powołanie (w ogóle 98,000 z 192 armatami), tudzież drugie powołanie (115,000 z 280 armatami) jeszcze nie powołano.

Warszawa, 15. Paźdz. — Gdy wyrokiem polowego audytorjatu, przez JO. księcia namiestnika królestwa, w d. 12. Lipca 1853 r. zatwierdzonym, Franciszek-Xawery Oborski, rodem z Ptu Olkuskiego, oficyalista prywatny, i Antoni Suffczyński, za przestępstwo polityczne skazani zostali na konfiskatę majątku; w zastósowaniu się przeto do postanowienia rady administracyjnej z d. 14. Kwietnia 1835 r., w dzienniku praw tomie XVI, jakoteż do postanowienia z d. 12. Paźdz. 1838 r. w dzienniku praw tomie XXII. zamieszczonych, komisya R. P. i skarbu, zawiadamia każdego, kogo to dotyczyć może, ażeby zgłosił się z pretensyami jakie mieć może do rzeczonych majątków, w terminach prawem oznaczonych, to jest najdalej do dnia 13 Kwietnia 1854 r., jeżeli mający pretensyę zamieszkuje w królestwie polskim; zaś najdalej do d. 13. Paźdz. tegoż r., jeżeli za granicą, lecz w Europie zamieszkuje; wreszcie najdalej do d. 13. Paźdz. 1855 r., jeżeli za obrębem Europy jest zamieszkały.

Francya.

Paryż, 16. Paźdz. — Dzisiejszy Constitutionnel powiada: zaręczają nam, że wysłano do Tulonu rozkazy, aby przygotowano tam okręty dla wojska, które ma być przewiezione do Dardanelów. W Patrie wieczornej nieczytamy potwierdzenia tej ważnej wiadomości, z tego powodu mamy słusne podejrzenie, aby pochodziła z dobrego źródła. Co się tyczy nadeszłych wiadomości «Kairem», o których treści dopiero się jutro dowiemy, powiada Patrie, że potwierdzają już znane szczegóły o wypowiedzeniu wojny, z dodatkiem niektórych nowych szczegółów.

— Książę Hieronim wyjechał dziś do Compiegne, gdzie zabawi przez dni kilka. Wczora dał wielki obiad, na którym był jego syn i kilku ministrów, tudzież królowa Krystyna z swoim małżonkiem i córkami.

— Kilku członków ciała dyplomatycznego, a między tymi posła belgijskiego zaproszono teraz do Compiegne, dokąd się też na dniu 17. b. m. uda wielka księżna Stefania badencka.

— Aleksander Dumas we wtorek rozpoczął swój pięcioaktowy dramat pod tytułem: «Młodość Ludwika XV.» i wczora (sobotę) z rana go ukończył, tak że tylko cztery dni potrzebował do jego napisania. Wczora po południu odczytał tę sztukę w komitecie teatru francuskiego. Sztuka ta się bardzo podobała.

— Na dniu 31. Października i 2. Listopada będą spuszczone w Breście dwa nowe okręty liniowego mieszanego systematu, «Touville» i «Duguesne», każdy po 90 armat.

— Uważają tu obecnie wojnę między Rosyją i Turcyą za rzecz nieulegającą żadnemu powątpiewaniu, niepewność atoli panuje, jaką rolę Francya w tej wojnie odegra. Niewiadomo nawet, czyli wzmocnienie floty na zatoce Besika ma nastąpić, czyli też tylko jest wymyśloną bajką. Constitutionnel mimo przeciwnego oświadczenia w Pays twierdzi, że wiadomość ta jest prawdziwą. Dziś powiada, że wojna ta nie będzie europejską, chyba dopuszczono się takich nadużyć, któreby Francyą mimo jej przywiązania do pokoju popchnęły do działania.

— W ostatnim czasie hotel posła tureckiego był w całym znaczeniu tego wyrazu oblężonym i to przez ludzi wojennych, którzy swe służby porcie ofiarowali. Między proszącymi o służbę byli Niemcy, a mianowicie byli oficerowie holenderscy. Dotąd niewiadomo, czyli poselstwo

owe wnioski przyjęło. Owszem przeciwnie ogłasza, że w przyszłości podobnych próżb przyjmować nie może. Podobno i polska emigracja nie zasypia, lubo jest bardzo ostrożna po tylu doświadczeniach. Emigracja stara jak mogła, tak się pousadowiała, na tych, co nie posiadają środków utrzymania, składki szczupłe tylko nadchodzą. Według ostatniego sprawozdania polskich dam trudniących się pod przewodnictwem księżnych Czartoryskich i wyrtemberskiej, zebrano w ogóle 20,000 fr., któremi ma być przesłano 400 Polaków zasilonych. Za Ludwika Filipa pobierała polska emigracja od rządu znaczne zasiłki, dziś to zniesiono, a wsparcia idą z góry według osobistych stosunków i dla tego jednemu przy nich dobrze, gdy drugiemu bieda. Powtarzamy więc, że ci co sobie pozdobywali pozycję we Francji, nie opuszczają jej dla niepewnych widoków, a biedniejsi nie mają czego szukać teraz w Turcji, tak są niepewne stosunki.

Journal des Debats donosi, że księżna Belgiojosa w mniejszej Azji mieszkająca, nie umarła z ran odniesionych. Owszem odebrali od niej przyjaciele w Paryżu listy, w których im donosi, że jest zdrowa i że się z ran otrzymanych szczęśliwie wyleczyła. — Gazette des hôpitaux jedna z najstarszych otrzymała dar bardzo hojny od jednego lekarza, który jej rocznie 10,000 fr. odłąd w podarunku wypłacać będzie. Akt darowizny ten brzmi jak następuje:

Obdarzam Gazette des hôpitaux sumą 10,000 fr. Dopóki żyć będę, dopóty odbierać będzie rocznie ten dziennik ową sumę ode mnie. Sądzę nawet, że wiecznie jej zabezpieczę tę sumę po mojej śmierci. Darowiznę tę czynię pod dwoma warunkami: utrzyma moje nazwisko w tajemnicy najściślej; sumę tę tak użyję: 3000 fr. będą przeznaczone dla autora pożytecznych artykułów praktycznej wartości w Gazette zamieszczonych. Dopóki mi starczyć będą siły, zastrzegam sobie rozdawnictwo z tej sumy przy jej pomocy. Reszta 7000 fr. ma być przeznaczona na uzupełnienie abonamentu owych kolegów moich, którzy z jakiegokolwiek powodu tylko mierną sumę przeznaczać mogą na prenumeratę dzienników. Dopóki ów fundusz 7000 fr. nie będzie wyczerpany, ma Gazette przysyłać każdemu z moich kolegów lub uczniów lekarskich w trzecim roku, który żądając dziennika oświadczy, że całej prenumeraty zapłacić nie jest w stanie. Powie on, że tylko zapłacić może 20, 15 lub 10 fr., natenczas przestajesz na tem prostem zaufaniu. Mam dosyć zaufania w prawność moich kolegów i dla tego nieobawiam się nadużycia z ich strony i spodziewam się, że tylko o ile można przez krótki czas korzystać będą z tego ułatwienia, aby młodszy i mniej bogaci z niego mogli korzystać.

Pays pisze: Niedawno donieśliśmy, że do Hawru i Marsylii przywieziono morzem 1 milion hektolitrow zboża, ale nie znaleźmy ilości, jaką dowieziono do innych portów. Dziś możemy donieść, że w ogóle przywieziono zboża 3 miliony hektolitrow. Z tego widzimy, że rozporządzenia rządu francuskiego przysłużyły się dobru polskiemu.

Anglia.

Londyn, 15. Paźdz. — Times zbija mowę ostatnią Cobdena, którą powiedział na kongresie pokoju w Edynburgu i między innemi powiada, że mówca przyznaje, iż Rosya ma samolubne i gwałtowne plany, ale twierdzi przytem, że żadne mocarstwo niema prawa przeszkadzać tym planom. Na to oświadcza Times, że takie twierdzenie obaliliby wszystkie prawa państw. Jeżeli wolno Rosyi pochłoniąć słabszego sąsiada, natenczas podobnego przywileju niewolno innemu mocarzowi także odmówić. Czyliż to nie jest otwarte wyznanie, że prosta przemoc albo przewaga wojskowa niepowinna znaleźć żadnych przeszkód w swoich przedsięwzięciach. Śliczna to konsekwencja kongresu pokojowego! Byłoby zachęcenie do powiększania wojsk. Jakaż to konsekwencja ze strony przyjaciela pokoju z powołania! Niewspominamy już, że proklamacja prawa pięści pomiędzy państwami poprowadziłaby następnie do zniesienia policy i zaprowadzenia znów noszenia broni i prawa pięści pomiędzy osobami. Ale panu Cobden nietylko zbywa na konsekwencji, ale też na uczciwości. Występuje jako członek towarzystwa pokoju, a nieśmie jednak znać się do zasady jego, zawsze dyplomatyzuje i lawiruje bezustannie, jeżeli wojna sama przez się i pod wszelkimi okolicznościami jest grzechem i zbrodnią, natenczas traktaty, interesa, sympatie, prawo i inne względy z kwestyą tą niemają nic wspólnego. Wojna, jako bezwarunkowa i największa niesłuszność, powinna być w każdym przypadku potępiona i unikana. Czyli wyznaje Cobden tę zasadę? Co do tego, pozostawia nas w niepewności, być może, że tej zasady jasno nie widzi. Tyle pewna, że nie chce jej zasłósowania, i przy tej sposobności unika jej wykrętom, tym razem zaś twierdzeniem, że nikt z nami nie życzy sobie wojny prowadzić. Nie jest to wyznaniem wiary, zasadą, ale czysto zdaniem spekulatywnem, którego ani dowieść, ani zbici nie można, jest to nędzny wykręt, który odwraca uwagę od przedmiotu rozpraw. Krytyka dziennika Chronicle jest niemiłosierniejszą. Bijąc na Cobdena, myśli razem bić na Timesa. Czas nadszedł nakoniec zmuszenia oszcerców Turcji do milczenia. Gdyby kto opisywał dzisiejszą Francją i wspominał w obrazie bastyli i lettres de cachet pod Ludwikiem XIV., niemógłby się dopuścić grubszego oszczerstwa, jak publicyści i mówcy, którzy kładą twierdzenie, że każde polepszenie w położeniu Rajasów przypisać należy groźbom zagranicy, a mianowicie księciu Menżykowowi. Od czasu zamachu politycznego dokonanego przez Mahmuda naprzeciw Janczarom, porta wciąż pracowała nad odrodzeniem swoim i ucywilizowaniem kraju. Ustawa w Gulhanah, z której dosłownie przytacza Chronicle paragraf, przyznający równouprawnienie wszystkim wyznaniom, datuje się nie od czasu Menżykowskiego, ale od roku 1839 i nie pozostała martwą literą, przywiedziono ją do skutku w Bosnii przeciw opozycji feudalnych bejów z taką powagą, że hr. Nesselrode powiedział w depeszy przesłanej do jednego posła rosyjskiego: jeżeli systemat reformy uda się, natenczas poprowadzi w końcu do odrodzenia Turcji i wpoi w nią takie zaufanie, którego skutkiem Rosya wkrótce dozna. Hr. Nesselrode — mówi dalej Chronicle — zna Turcyę lepiej aniżeli Cobden. Tanzimat wpoi Turcyi zaufanie do własnych sił i Rosya uczuwa złą skutki. Chrześcijanie w księstwach zadowoleni uzyska-

nemi koncesjami, nie obawiają się niczego bardziej, jak panowania króla bociana, w postaci panowania rosyjskiego. Gdyby członek za West-Riding chciał więcej nauczyć się a mniej gadać, byłoby miło go posłuchać. W ogóle należy Cobden do owych ofiar próżności, które chętnieby odgrywały rolę uniwersalnych jeniuszów i najchętniejby jaśnieli w dziedzinie, którą najmniej znają. Jego nieustraszona nieczem wytrwałość i jego znajomość ścisła kwestyi wolności handlu, zjednały mu zasłużoną sławę, ale śmieszna dążność i ochota w dziedzinie filozofii i sztuki panowania, — rzeczy, które przechodzą jego zakres i do których poznania gruntownego nie miał czasu, obrzuciły błotem laury jego zdobyte. Ludzi z mniejszymi darami ducha słuchają z większą uwagą w parlamencie, gdy tymczasem mowy Cobdena w ostatnich czasach nie zajmują uwagi lub tylko są przedmiotem szyderstwa. Na wyniesieniu w sali, gdzie wszyscy są jego zdania, a nikt rozumowań jego nieoddaje pod krytykę lub do dowodów na fakta przytoczone nie żąda, tam łatwo jemu się powodzi. Ale w zgromadzeniu przyzwyczajonem do rozpraw i krytyki, nie wytrzyma próby. O czterysta mil oddalony od św. Szczepana może popuścić swęj dumie cugle, może drwić z nieświadomości angielskiej publiczności i lorda Palmerstona zbić na głowę, a gdyby powtórzył swoją mowę edynburską w izbie niższej, takby mu się powiodło jak w miesiącu Sierpniu, gdzie lord Palmerston jego nieświadomość i płytkość oddał na pośmiewisko narodowi.

— Według ostatnich wiadomości z Indyi wschodnich głód, który groził w prowincjach oderwanych od państwa Birmanów, usuniętym został dowozem znacznym z Bengalu; póki jednak jest zagrożonym znów, albowiem dwór w Awa myśli rozpocząć wojnę jak tylko pora deszczów przeminie, tymczasem rozbójnik Mea Toon z silną bandą kraj niepokoi. Francuz Orgony, którego przybycie do państwa Birmanów w czasie wojny takie zrobiło wrażenie, bawi ciągle w Awa. W Szangae krążyła pogłoska o wzięciu Pekinu przez powstańców, ale jeszcze nie wierzone, jakkolwiek upadek dynastyi Manchu jest niezawodnym a wzięcie Pekinu prędzej czy później nastąpi. Angielski admirał Pellew wrócił do Hong Kong z wyprawy przeciw rozbójnikom chińskim. Tamże wróciły amerykańskie fregaty Mississippi i Susquehanah; eskadra do której one należą dokonała w Japonii części swego przedsięwzięcia. Zawinęła bowiem w dniu 8. Lipca do Jeddo i stanęła w zatoce Uraga, tam odbyto konferencję z wysłanym przez cesarza wysokim urzędnikiem. Amerykanie ograniczyli się na wręczeniu temu dygnitarzowi listu prezydenta Stanów zjednoczonych do cesarza japońskiego, po odpowiedź popłyną za kilka miesięcy. Zamieniono też i podarunki, ale o dalszym wypadku układów nie nie słychać. — Times dziś oddaje największe pochwały p. Dargan, znanemu z patriotycznego udziału w wystawie dublińskiej i z dziekczynnego podania mu ręki przez królową Wiktorję. Pochwały swe sypie mu pełną ręką za mowę, którą pan Dargan miał w Limerik, a z której technie zdrowy rozsądek i praktyczność jak najsilniejsza; uważa tę mowę za wyższą jak wszystkie zreczne gadaniny londyńskich ministrów, lordów majorów, aldermanów, którzy tylko siebie samych wzajem chwalić umieją. Pan Dargan w Limerik rozbierał swój najulubieńszy temat, w jaki sposób przyjść w pomoc przemysłowi irlandzkiemu i w krótkim czasie tak go postawić, by mógł współzawodniczyć z tak daleko posuniętym przemysłem angielskim. Główny środek ku temu widzi pan Dargan w podniesieniu płacy robotnika; on sam swoim robotnikom płacę podwyższył, a pomimo tego znalazł robotę wykonaną o 13 proc. taniej jak wykonywana za dawnego systemu niskiej płacy. Niesłychanego wychodztwa z Irlandyi powodem jest tylko zresztą niska płaca robotników. Jeżeli chcemy w kraju zatrzymać nasze siły do pracy, to musimy zapewnić robotnikowi w domu przynajmniej taki los jaki za granicą znajduje. Niech tylko to zrobią a reszty dokona znane od wieków przywiązanie Irlandczyka do ziemi ojczystej, i kraj zatrzyma tysiące swych najdzielniejszych synów, którzy go teraz z rozpaczą w sercu opuszczają.

Friend of India podaje obliczenie kosztów wojny z Birmanami, skończonej prędzej jak się spodziewano; koszt ta daleko mniej wynosi jak przypuszczał lord Ellenborough, którego obliczenie tyle skarg wywołało. Zdobyć ta, nie zważając na stratę w ludziach zabitych więcej chorobami jak kulami birmańskimi, dość tanio anglikom przyszła. Lord Ellenborough obliczał koszt tej wojny na 1,200,000 f. st. rocznie. Rzeczywiste koszty półtorarocznej wojny wynosiły: żołd dodatkowy wojskom 150,000 f. st., komisaryat 250,000 f. st., koszt nadzwyczajnej floty i korpusu marynarki indyjskiej 120,000; artylerya, budynki, drobniarzi, 100,000 f. st.; nagrody za wyprawę 150,000 f. st., razem 920,000 f. st. albo 650,000 f. st. rocznie. Friend of India dodaje, że w ten sposób za sumę, za którą zaledwie możnaby kupić 40,000 f. st. renty, zyskano prowincję rozległą na 22,000 mil kwadratowych angielskich (przeszło 1000 mil geograficznych) zamieszkałą przez ludność daleko sposobniejszą do postępu jak Bengal. Zapomina jednak, że zapłata jeszcze nie załatwia wszystkiego i że utrzymanie więcej kosztować może niż nabycie.

Księstwa naddunajskie.

— Stanowisko Serbii do Porty — piszą do Gaz. Szląskiej z Berlina, wyswiecone zostało w ostatnich dniach w sposób niedozwalający powątpiewać o zupełnej niepodległości tego kraju pod opieką turecką zostającego. W traktacie adrianopolskim 1829. r. ustalony był jak wiadomo stosunek Serbii do Porty. Serbowie otrzymali prawo religijnych obrzędów, budowy kościołów i szkół, wolny wybór sędziów, samostną administrację i zamiast podatków składanych Turcyi na jednakowy roczny haracz. Następnie wszystkie prywatne własności Turków miały przejść do rąk krajowców i zabronione było Turkom iniejszkać w Serbii, zaś w czasie wojny kraj miał dostarczyć Turcyi 20,000 ludzi zbrojnych. Warunki te określone zostały w beracie z Sierpnia 1830. i w ustawie krajowej z r. 1839. W pierwszym słoń wyrazi: »i udzieliłem mu (Miołszowi) godność kniazia serbskiego dożywotnie w taki sposób, iż po jego śmierci godność jego przechodzi dziedzicznie w jego rodzinie.« W § 1 ustawy czytamy »godność książęca na mocy ustawy organicznej, którą nadaje narodowi serbskiemu, udzieloną zostaje tobie i twojej ro-

dzinie w nagrodę twojej wierności i twojego przywiązania, na zasadzie beratu cesarskiego, który poprzednio otrzymałeś.» Wprawdzie rodzina Obrenowiczów, do której te prawa się stosowały, wydalona została z kraju przez senat serbski za przyzwoleniem Rosyi, a kiedy książę Aleksander Dziordzewicz prawie jednogłośnie wybranym został w r. 1843. przez lud w przytomności generała rosyjskiego Lieven, w politycznym stosunku do Turcyi nie zaszła żadna zmiana. Dla tego minister turecki Reszyd basza wezwał przed kilką tygodniami rząd serbski, aby dał wyjaśnienie pod względem sporu tureckiego z Rosją i zarazem dostawił obowiązany kontyngens 20,000 ludzi. Jak nas zapewniono z dobrego źródła, odpowiedź nastąpiła w ten sposób, iż rząd dla utrzymania neutralności wystawił korpus 50,000 i wojskom tureckim zostawia wolny przechód przez kraj oznaczonymi drogami. Nadmienić tu trzeba, że Turcy mają swoje załogi w Belgradzie, Odakale, Kladowie, Užycach, Smederowie, Sabaczu i Sokolu.

Turecja.

Konstantynopol, d. 4. Października. — Massar basza, generał brygady i syn Reszyda baszy, minister spraw zagranicznych, wyjechał dziś na galackim statku parowym do Warny i Szumli.

— W hotelu poselstwa rosyjskiego sprzedawano temi dniami wiele rzeczy. Urzędnicy rosyjskiej kancelaryi otrzymali rozkaz powrotu. Z Dardanelów donoszą, że tam na dniu 1. Października przechodziły dwie fregaty parowe tureckie, udając się do Bejrutu. Dwa zaś brygi wiozły proch i armaty do Konstantynopola. Fregata turecka parowa Taif popłynęła do Syrii po wojsko.

— Hiszpański generał Prim przybył w towarzysztwie angielskiego konsula, M. Neale na dniu 19. p. m. do Tirnowy, gdzie oglądał fortyfikacje, a potem odjechał do Szumli.

— Według listów z Bośni z 10. b. m. massy wojska tureckiego tam się gromadzą i ćwiczą w robieniu broni. Amunicyi wszędzie pełno. Redifowie bardzo obdarto wyglądają, ale mają piękną broń. Wszyscy pragną jak najspieszniej zetrzeć się z Rosyanami, bo spodziewają się na nich zdobyć wiele łupów. Omer basza spodziewa się, że na niego Rosyanie natrą między 26. a ostatnim Październikiem.

Chiny.

Jedno z pism podaje list jakiegoś oficera marynarki z Szangae z d. 9. Lipca, obejmujący dość ciekawe szczegóły o stanie rzeczy w Chinach: W tej chwili przypłynęły nasze statki z Czin Kiang Fu i przywiozły wiadomość o wzięciu Fung-Yang, stolicy prowincyi, przez powstańców i o przegranej cesarskich, skutkiem której druga stolica prowincyi nad Żółtą rzeką Kweitih, wpadła także w ręce powstańców. Wnioskując z okrętów stojących przy ujściu wielkiego kanału i z małej liczby wojsk stojących w Czin Kiang-Fu (3000 do 5000 ludzi, gdzie poprzednio 50 do 60,000 ludzi stało), zdaje się, że powstańcy zużeszne siły wyprawili na północ. Wielu mniemało, że po wzięciu Nankinu stracili swe moralne znaczenie i że już nie sprostają wielkim a nadzwyczajnym wypadkom. Zdaje się jednak, że przeciwnie, plany ich z wielką ułożoną są mądrością. Z Kwansing-si odesłali oni znaczną liczbę kobiet i dzieci, by te im nie zawadzały; ufortyfikowali Nankin, by tam mieć punkt oparcia; ufortyfikowali jak mogli najlepiej Czin-Kiang-Fu klucz wielkiego kanału i ztamtąd kilkakrotnie robili wycieczki; w ten sposób cesarskim zręcznie zamaskowali swój zamiar ruszenia z głównym korpusem na Pekin. Co do tego ostatniego punktu dawali oni naszym ludziom tylko dwóznaczne odpowiedzi, np. że muszą czekać jeszcze na rozkazy Tae-piu-wang etc. Celu swego jednak dopięli, albowiem pod Czin Kiang-Fu zatrzymali korpus z 15,000 i to podobno jest cała armia, którą dowodzi cesarski generał Heang — biedny ten 75 letni człowiek, niedawno mianowany vice-królem siedmiu prowincyi, a teraz wezwany do Pekinu dla usprawiedliwienia się, pewno na pniu głowę położy. Wkrótce cesarz nikogo nie znajdzie, coby chciał być jego generałem. Kiedy tak powstańcy owe miasta fortyfikują, z drugiej strony oddają się budowaniu albo przebudowywaniu statków, zapewne dla sprowadzenia żywności; by zaś tego dokonać przy dzisiejszej małej wodzie kanału, potrzeba statki naumyślnie do tego z płaskim dnem budować. Z zdobycia wspomnianych miejsc wnioskować należy, że wyprawa nie nastąpiła wzdłuż kanału, zapewne dla tego, że ten ma dziś za mało wody; może też dla tego, że im chodzi o wytopienie cesarskich pojedynczo, albo nareszcie że chcą przeszkodzić połączeniu armii Manchu pod Keszenem z właściwą chińską armią, pod Nankinem stojącą a przez generała Heang dowodzoną, maszerującą zaś na Pekin tegoby nie dokazali.

W Wagnan, niedaleko ujścia Żółtej rzeki stoi oddział wojsk tatarskich i temu także chętnieby się powstańcy z drogi usunęli. Zdaje mi się, że ruch ich naprzód wzdłuż rzeki Żółtej w ciągu ostatnich dni 14 ma być dokonany.

Ciągle bardzo silnie trzymają się swych zasad religijnych. Jeden z chińskich czytelników biblii, który był w Anglii, opowiadał mi, że nie przyjęto do wojska blisko 1000 ochotników, ponieważ ci nie chcieli przejść na chrześcijaństwo.

Bramy Nankinu stoją otworem, ale ziemia na około ma być podminowana. Naśmiałem się niedawno, gdy tatar jakiś, który wiele i z nadętością mówił o sile cesarskich a z pogardą o powstańcach, gdy go się zapytano, dla czego cesarcy nie odbierają Nankinu: „Trudno, pełny jest dziur; cesarscy wpędzili tam niedawno stado bawołów a wszystkie bawoły zniknęły; teraz boją się wpaść w te dziury gdy za bawołami pójda”. Cały kraj zdaje się źle dla Manchu usposobionym i z powstańcami się połączy, jak tylko ci staną w Pekinie i swe mandaty ztamtąd ogłaszają. Doskonale oni są uwiadomieni o wszystkim co się dzieje w kraju. Tak np. niedawno posyłano znaczną sumę dla cesarskich do Kantonu, powstańcy wyprawili korpus z 4000 ludzi, ten zabrał owe pieniądze; to najciekawsze, że armiję cesarską dwa razy przeszedł bez najmniejszej szkody.

Oficerowie nasi i tłumacze jak najchętniej przez nich przyjmowanymi byli; objawiali oni jednak życzenie, by Europejczycy nie przybywali do nich w odwiedziny, bo po drodze cesarcey mogą ich schwycić, zabić,

a winą za to na powstańców spadnie. Ostrożni oni w rozmowach, by się ich dalsze plany nie wydały. Jednak cesarcey poznawać zaczynają, że ich odrwiono i cofają się z pod Czin-Kiang Fu. Zresztą stracili oni całkiem nadzieję zdobycia na powrót którego z miast utraconych, więcej im też chodzi o to, jakim sposobem dostać opium, jak o prowadzenie wojny. Na 20 dżonkach zwiedzanych przez naszych ludzi znaleziono tylko samych kurzycieli opium; mandarynowie wszyscy bez wyjątku do tej klasy się liczą. Admirał sam, który na nasz statek przybył, w kilka minut po przybyciu już spał. Ci panowie o nic nie dbają, dość im na tém, że z swych armatek gęsto dawać mogą ognia, nie dbając o to czy trafią albo nawet czy mają przed sobą co takiego coby trafionym być mogło, ale za to regularnie zwyciężkie buletyny przysyłają cesarzowi jak tylko napukają się dość a sami nie zostaną zatopionymi albo zabranymi.

Powstanie coraz popularniejszym się staje, a to rzecz dziwna w istocie, bo powstańcy obrazili mnóstwo uczuć i zwyczajów chińskich. To dowodzi, jak dynastia w kraju jest nienawidzona. Chrześcijańskie książki, mianowicie z Szang-tung bardzo są poszukiwane, zwłaszcza w ostatnich miesiącach. Inni żądają znowu książek i nauczycieli, którzyby ich nauczyli religii powstańców. Powstańcy są bardzo zadowolnieni z ostatnich swych zwycięstw i sądzą, że za dwa miesiące już będą u celu. Generał dowodzący w Czing-Kiang-fu powiedział: „Stary wprawdzie jestem, ale się podejmę pobić każdego z dwunastu niedołęgów, których przeciw nam wysłano. Nasze muszkiety wprawdzie często pudłują, bo proch jest zły a na pisanach dobrze się nie znamy, a chociażbyśmy się i znali to ich robić nie umiemy. Dzidy zaś nigdy nie pudłują, a cesarcey znają przed niemi wielkie poszanowanie.” — Większa część dionek wysłanych z Peiho po zboże, wraca próżno, bo lud wszędzie podatku odmawia. W okolicy częste za burzenia, ponieważ rząd siłą chce ściągać podatki, ale wszędzie ustąpić musiał. (Lloyd)

Kronika miejscowa.

Kłocko, dnia 16. Października. — Na dniu dzisiejszym odbyła się w mieście naszym uroczystość kościelna z powodu instalacji tutejszego Proboszcza X. Józefa Dydyńskiego, który zawiadując już od lat kilku tutejszą parafią, zjednał sobie miłość, szacunek i zaufanie nie tylko w parafii, ale i w całej okolicy, z tego też powodu mnóstwo ludzi zgromadziło się na tę uroczystość. Podczas solennego nabożeństwa, przemówił obszernie stosownie do uroczystości ks. regens Duhński z Gniezna i zajął swą wyborną mową słuchaczy. Po skończonym nabożeństwie udało się około 100 osób bez różnicy stanu i wyznania na obiad do X. Proboszcza Dydyńskiego, gdzie gospodarz chętnie podejmował swych gości. — Późno w wieczór zakończyły solenne nieszpory uroczystość, po których każdy zbudowany i uradowany udał się do domu.

Ukraina i Zaporozże, czyli Historia Kozaków. (Dok.) Ten na prośby hospodara Multańskiego o pomoc przeciw Turkom, wyruszył ze swym kozactwem i rozbił na głowę nieprzyjaciela. Szesnaście tysięcy Turków szło na pomoc rozbitkom, Swiergowski przeciął im drogę, i w jednym spotkaniu rozproszył, położywszy na placu 7,000 trupem. Ale w końcu zdradzony przez Moldawian, wzięty był w niewolę turecką i umarł w kajdanach. Jego następcą był Teodor Bohdan, od Kozaków nazywany Bohdankiem, sławny wyprawami na Krym, morzem Czarnym pomknął się aż pod Konstantynopol, ztąd dostał się do Bulgaryi, szturmował zdobył miasto Kilię, wyrzucił Turków i Ormian, a mszcząc się śmierci Swiergowskiego, złupił miasto i spalił do szcztetu; poczem wrócił do ojczyzny, obszedłszy w około Czarne i Azowskie morza. »Za jego hetmaństwa, mówi prawosławny arcybiskup Koniski, był złoty wiek dla Mało-Rossyi. Król Batory lubił nasz naród i wojsko nasze. W trzech połączonych narodach był duch jedności i braterskiej zgody. Nie było słychać sporów ni o narodowość, ani o religiję.« Przywilejem 1576 r., d. 20. Sierpnia Batory zatwierdził i bardziej jeszcze rozszerzył swobody i prerogatywy Kozaków Zaporozkich. Po śmierci Bogdanka (1569 r.) został hetmanem Paweł Podkowa, tak nazwany z powodu nadzwyczajnej siły, iż końskie podkowy łamał w rękę. Roszcząc pretensje do tronu Multańskiego, jako krewny hospodara, wkroczył do Multan bez pozwolenia króla, i zajął Jassy; ale widząc nieprzychylność ku sobie bojarów, wrócił do Polski, gdzie schwytany i w kajdanach odesłany do Lwowa, ścięty został (1582 r.). Szach albo Szech, rok tylko hetmaniał, odbył wyprawę na Wołoszczyznę, oblegał Bukarest, którego przedmieścia spalił. Zakończył życie jako mnich w monasterze. Następcą jego Damian Skalożub, po dwu-letnich rządach, dostał się w niewolę turecką i umorzony głodem w Konstantynopolu. Z nim skończyły się szczęśliwe dla Kozaków lata. Wstąpienie Zygmunta III. i jego nietolerancja zniszczyły dzieło Batorego.

W trzecim peryodzie, od początku unii do Bohdana Chmielnickiego, byli hetmanami: Teodor Kosiński (1592—1596 r.), Paweł Naliwajko (1566—1587 r.), stracony w Warszawie, Piotr Konasiewicz Sahajdaczny. po 24 letnim hetmaństwie wstąpił do klasztoru, gdzież życie zakończył. Po śmierci Sahajdacznego przez lat sześć Mało-Rossya nie posiadała hetmana; wybierano naczelników, lecz ci nie byli przyznawani przez cały naród i wkrótce składani byli z urzędu. Przysyłała tu i Polska hetmanów, ale i ci także nie długo cieszyli się władzą. Z pomiędzy hetmanów wybieranych przez pojedyncze oddziały Kozaków, wymienieni są: Oliwer, Steblewic, Bogdan Koncha, Zara, Maksym Grygorewicz, Michał Doroszenko i Hrycko Czarny. Pod Doroszenko nastąpiła nowa ordynacja Kozaków Zaporozkich (1625 r. Listopada 6.), ułożona przez Stanisława Koniecpolskiego, hetmana polnego koronnego, po poprzedniej ich porażce, i obostrzająca ich swobody i przywileje. W następnym dziesięciu leci byli hetmanami Taras Trasiło, Semen Pecewiazka i Pawluk. Po straceniu ostatniego, wszelkie prawa i prerogatywy odebrano kozakom, liczbę rejestrowych ograniczono do 6,000, wzmogło się prześladowanie religijne i polityczne, przygotowywała się chwila strasznej zemsty. Stefan Ostrannica, Sawaltowicz, Karp Półtora Kozucha, i Maksym Hulak (1638—1646 r.) zapelniają kilkoletnią przerwę do cza-

sów Bohdana Chmielnickiego. — Peryod IV, od 1646 do 1657 r., to jest do poddania się kozaków carowi, zajmuje sam Chmielnicki Skreślone tu są jego młodość, jego krzywdy, powstanie Kozaków, nieszczęsne dla Polaków bitwy pod Żółtymi Wodami, Korsunem, Pilawcami, komisya do zawarcia przymierza, która spełzła na niczem, dalej bitwy pod Zbarażem i Zborowem, druga wojna Kozacka, wreszcie poddanie się Chmielnickiego carowi, zamyka zgubny dla Polski, krwią dwóch jedno-piemnnych narodów przesycony okres — Peryod V, od śmierci Bohdana Chmielnickiego do upadku Mazepy (1657—1709 r.) liczy rozmaitych po kilku jednocześnie hetmanów, naznaczonych już przez króla Polskiego, już przez cara, a nawet sultana. Wyhowski mianowany hetmanem z ramienia Polski. Kozacy wybrali Jerzego Chmielnickiego; po nim byli hetmanami Brzuchowiecki w Ukrainie wschodniej, a Tetera w zachodniej. Doroszeńko rządził oboma, lecz pierwsza odpadła i miała hetmanem Mnobohresznego, Doroszeńko pozostał przy wschodniej i poddał się sultanowi Tureckiemu. Byli więc hetmani: Carski, Samojłowicz; królewski, Chaneńko i sultanski Doroszeńko, który później złożył władzę, a Samojłowicz został hetmanem obu brzegów Dniepru. Król ze swej strony mianował Gogola, a później Kuniec, Drachowicza, Mohile; a sultan Jerzego Chmielnickiego i Dakasa. Mazepa wyznaczony przez cara jest ostatnim hetmanem przedostatniego okresu Zdrada jego i przejście na stronę Karola XIIgo przyspieszyły upadek Kozaków, który obejmuje peryod VI i ostatni. Piotr wielki postanowił znieść hetmańszczyznę i Ukrainę zrównać w prawach z innymi prowincjami Rosyi. Pod jego opieką wybrany był hetmanem Skorupacki, po nim nakaźnym hetmanem Polubotek, potem hetmanem sześćdziesięcioletni Danijel Apostół. Po jego śmierci wybór hetmana odłożono do późniejszego czasu, a rządy Mało-rosyi poruczono sześciu członkom. Ostatnim hetmanem Kozaków mało-rosyjskich był Grzegorz Razumowski, który 22m roku życia wyniesiony na ten urząd. Kiedy zachodnia Ukraina powrócona została Polsce i panowie rozegrali między siebie jej włości, wtedy wielu Kozaków przeszło na lewy brzeg Dniepru, inni zamienieni zostali w poddanych magnatów. Wznowione prześladowanie religijne i ucisk rozpały nienawiść uciemiężonych, która wybuchła w okropnej rzezi, zwaną pospolicie humańską, dokonanej głównie przez Hajdamaków; krótki jej opis zamyka dzieło p. Czarnowskiego. — Jeżeli przy obecnych warunkach i wymaganiach krytyki historycznej, nie można przyznać rzeczonemu dziełu nazwiska historyi, i właściwszem byłby dla niego tytuł Kroniki albo Rysu dziejów, wszelako jest użytecznem jako zbiór materiałów, ułatwiających

poznanie, choć w części, tak ważnej, tyle nas obchodzącej a bolesnej odnogi dziejów naszych. Opisane tu są dość szczegółowo bitwy, układy, zamieszczone dokumenta w rozciągłości, zużyciem źródeł, jakie u nas nie były lub mało znane. Wszelako, te zwłaszcza źródła, jako stronne, wymagały ostrożniejszego ich roztrząsania i porównywania z innymi. Cóżkolwiek-bądź, Historia Kozaków jest dziełem pożądanem, tem bardziej, że obok dzieła pana Głiszczyńskiego o znaczeniu Zaporozża, jedynem wydaniem w tych ostatnich latach o tym nietkniętym prawie przez nowszych pisarzy przedmiocie. Życzymy aby autor zbogacał je dla nowiej edycji nowemi poszukiwaniami i materiałami, których nie mało znajdzie, zwłaszcza w pismach peryodycznych polskich i rosyjskich. Niedawno czytaliśmy w »Dzienniku Warszawskim« ciekawe nowe wiadomości o Chmielnickim. Szczegółowy rozbiór »Ukrainy i Zaporozża«, jako przechodzący zakres pisma codziennego, byłby pożądanym w »Bibliotece Warszawskiej«. Życzyłoby tylko należało, żeby przy wytknięciu pomyłek i usterków, nie zrażać autora zbyt ostrą ostrością i cierpkością. (G. W.)

Wiadomości handlowe.

Berlin, d. 12. Października. — Pszenica 83—92 tal., żyto 67—71 tal. jęczmień 51 tal., owies 33—36 tal., rzep zimowy 82—80 tal., rzepik zimowy 80—78 tal., olej rzepiowy 12 tal., olej lniany 13 tal., okowita bez brezki 34 tal.

Przybyli do Poznania dnia 20. Października.

BAZAR: Hoffmann z Szrems; Węsierski z Podręczca; Żółtowski z Urbanowa; Kosiński z Targowejgórki; Swinarski z Kruszewa i Sucecki z Polski. HOTEL RZYMSKI BUSCHA: Grosskreutz z Olexino i Turno z Obiezierza; Bronikowski z Koszanowa; Göhold z Czetelsburga; Bronikowski z Oplawstowa i Soltenburg z Neuho; Schmidt z Frankfurtu n. O. Oettinger z Hamburga; Hampf z Norynbergii; Merenski z Wrocławia; Löwenbach z Mühlhausen i Kettner, Seidel, Heine z Szczecina; Michelson z Rogoźna. HOTEL BAWARSKI: Twardowski z Kobylnik; Wierzbński z Czarnegosadu; Soheka z Gniezna; Brescius z Moskwa; Steinberg z Nowej soli. POD CZARNYM ORŁEM: ks. Kunec z Kębłowa; Kunec z Kębłowa; Wolf z Dobieżyńska; i Markiewicz z Niemczynka. HOTEL DREZDEŃSKI: Morawski z Lubonia. HOTEL PARYSKI: Kolski z Arkuszewa i Sokolnicki z Tarnowa; Hubert z Gurówka i Heckerodt z Zabikowa. HOTEL WIEDENSKI: Węsierska z Myszkowa. HOTEL BERLINSKI: Elsner Kolobrzega; Swinarski z Ruszkowa; Wiltycka z Wabeca; Scheel z Rybna; Albrecht z Babina; Bernhard, Löwinthal i Braseh z Międzychoda. W mieszkaniu prywatnem: Malezewski z Świnar, ul. garbarska ur. 49.

Doniesienie teatralne.

Dla koniecznych przysposobień do następującej opery będzie teatr jutro i pojutrze zamknięty.

W niedzielę po raz pierwszy:

Westalka.

wielka opera w 3ch aktach Spontiniego.

Obsadzenie ról:

Julia Pani Flintzer Haupt.
Nadkapłanka Pani Schröder-Dümmler.
Licinius Pan Meffert.
Cinna Pan Wrede.

Trzeci abonament na 12 oper, 12 biletów po 5 Tal. w pruskim kur. Te bilety mają być na każde przedstawienie w dowolnej liczbie zużyte, muszą być jednakowoż na dniu przedstawienia najpóźniej do godziny 1ej z południa wymienione. Po południu nie będą bilety wymienione, a ważność wydanych biletów ustaje z dwunastym przedstawieniem. Bilety tuzinowe sprzedawane będą tylko do dnia w którym pierwsze przedstawienie 3go abonamentu nastąpi.

Przedstawienia abonamentu w biegu 3go abonamentu, jeżeli choroba którego z artystów nie będzie na przeszkodzie, w każdy wtorek, czwarte i piątek.

Warunki abonamentu:

abonament na 12cie przedstawień oper kosztuje 5 tal.

„ na 6 „ „ 2 „ 15 sgr.

12 biletów na abonament do drugiego balkonu 1szej łoży 4 tal.

Poznań, dnia 15. Października 1853.

F. Wallner.

PUBLICZNE WYWOŁANIE.

Niewiadomi successorowie i spadkobiercy czeladnika procederu papierniczego Krystyana Schmalz 8. Lutego 1830. r. w Olszynie powiatu Ostrzeszowskiego zmarłego i na ostatku w Nowem Mieście n/W. mieszkałego, którego majątek składa się z należności dla niego z massy konkursowej Benjamina Henryka Dehnel przypadającej w ilości 77 Tal. 16 sgr. 5 fen., wzywają się niniejszemu na wniosek kuratora spadku, ażeby przed albo też najpóźniej w terminie dnia 9. Grudnia 1853. przed południem o godzinie 9. przed Sędzią powiatowym Wittbolz wyznaczonym, piśmiennie lub osobiście się zgłosili, w razie przeciwnym takowi będą wykluczeni i pozostałość successorom zgłaszającym i legitymującym się, albo w niedostatkach takowych fiskusowi wydana zostanie, nie-

mniej successor po nastąpieniu wykluczeniu zgłaszający się, będzie zobowiązany wszelkie działania i rozrządzenia posiadziela przyjąć i objąć, także niebędzie uprawnionym, ani składania rachunku, ani też zwrócenia otrzymanych użytków żądać, lecz musi się tylko tym, co pozostanie, contentować.

Pleszew, dnia 29. Listopada 1852.

Król. Sąd powiatowy; wyd. I. dla spraw cywilnych.

OBWIESZCZENIE.

Przez podpisany pułk sprzedany będzie publicznie za natychmiastową zapłatą w pruskim kurancie, w poniedziałek dnia 24. Października r. b. zrana o godzinie 9ej:

a. w Poznaniu w starym rynku przed odwachem, wyrażony królewski koń służbowy, i

b. w Lesznie przed odwachem, również taki koń. Chęć kupna mających zaprasza.

Poznań, dnia 17. Października 1853.

Król. drugi pułk przyboczny huzarów.

von Schimmelfennig,

Pułkownik i dowódca pułku.

Aukcja wina.

W piątek dnia 21. Października r. b. przed południem o godzinie 9. sprzedawac będę przez publiczną licytację najwięcej dającemu za gotówkę w lokalu aukcyjnym pod Nr. 18. Szerokiej ulicy:

400 butelek wina czerwonego,

200 butelek wina reńskiego i

200 butelek wina szampańskiego.

Lipschitz, Król. Kommissarz aukcyjny.

Guwernantka Polka posiadająca język francuski i niemiecki, pożądana zaraz lub od Nowego roku, znajdzie bardzo korzystne i przyzwoite miejsce, 2 mile za granicą polską

Adresa frankowane upraszają się.

L. P. w Stawie pod Strzałkowem.

Mój skład tabaki i cygarów przeniósłem z Bazaru na ulicę Wilhelmowską 21. do Hotelu Drezdeńskiego, o czem donosząc polecam znaczny dobór odleżalych cygarów względem Szanownej Publiczności.

Grzegorz Jankowski.

Ulica Wilhelmowska Nr. 21. w Hotelu Drezdeńskim.

Pierwsze Angielskie ostrzygi otrzy-
mał Jakób Appel.

Przeniesienie Handlu.

Niniejszemu mam zaszczyt donieść Szanownej Publiczności, iż handel mój cygar, tytoniów i tabaki przeniosłem do dawniej oberży Krakowskiej. Polecając takowy łaskawym względem Szanownej Publiczności, zwracam uwagę na cygara prawdziwe Hawańskie, Bremańskie i tabakę Holenderkę z sere ról, funt à 15, 20 i 25 Sgr.

S. Prądyński.

Róg ulicy Wodnej i Słóarskiej Nr. 7.
pod Wierzbą.

Oprócz wexlu 3-miesięcznego dnia 13. Lipca r. bież. w summie Tal. 300 na imię J. Dartsch przemnie wystawionego, podobnych innych, jak się dowiaduje, w obiegu będących niewystawilem; mianuję je więc niniejszemu za fałszywe i od takowych nabycia przestrzegam.

J. Gintrowicz, kupiec.

W Czerwonejwsi pod Krzywiniem znajdują się na sprzedaż rozmaite gatunki drzewek owocowych wysokopiennych najlepszego gatunku, zdalnych do obsadzenia dróg żwirowych, jako i wiele gatunków drzewek dzikich i krzewów po umiarkowanej cenie.

Najlepszy eter gazowy poleca

Izydor Appel jun.,

Wilhel. ul. Nr. 15. obok Pruskiego banku.

Kurs giełdy Berlińskiej.

Dnia 19. Października 1853.	Sto- pa pCt.	Na pr. kurant	
		papie- rami.	goto- wizna.
Pożyczka rządowa dobrowolna	4½	101½	—
dito z roku 1850	4½	—	100½
dito z roku 1852	4½	100½	—
Oblig. długu skarbowego	3½	—	90½
dito premii handlu morskiego	—	—	—
dito Marchii Elektoralnej i Nowej	3½	—	90
dito miasta Berlina	4½	—	—
Listy zastawne Marchii Elekt. i Nowej	3½	—	98½
dito Prus Wschodnich	3½	—	—
dito Pomorskie	3½	—	97½
dito W. X. Poznańskiego	4	—	—
dito W. X. Pozn., nowe	3½	—	—
dito Śląskie	3½	—	—
dito Prus Zachodnich	3½	—	—
Bilety rentowe Poznańskie	4	—	99
Louisdory	—	—	110½
Akcje kolei żelaznej Starog. Poznańsk.	3½	—	91½